

# Zbigniew Nowak

---

"Literatura antyjezuicka w Polsce 1578-1625. Antologia", opracował oraz wstępem i przypisami opatrzył Janusz Tazbir, Warszawa 1963, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 246, 2 nlb. : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/2, 584-589

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Trzeba by wyjaśnić, że „naród” należy tu rozumieć w znaczeniu ‘pokolenia, generatio’, spotykamy w polszczyźnie średniowiecznej, w *Psalterzu floriańskim* i w *Biblii królowej Zofii*<sup>8</sup>. A na dobrą sprawę warto by też objaśnić, że „uczynić dosyć” oznacza tutaj ‘sprostać’.

W Ps. 97, 37: „Miast żydowskich osady”, brak komentarza, że „osada” oznacza tutaj ‘załogę’ czy, szerzej, ‘ludność’.

Wiktor Weintraub

LITERATURA ANTYJEZUICKA W POLSCE. 1578—1625. ANTOLOGIA. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył Janusz Tazbir. (Warszawa 1963). Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 246, 2 nlb.

Antologia literatury antyjezuickiej jest niewątpliwie tą pozycją wydawniczą, na którą od dawna czekali czytelnicy interesujący się dziejami reformacji i kontrreformacji w Polsce. Baza źródłowa tych zagadnień, jak dotąd, jest wciąż jeszcze rozproszona po licznych archiwach oraz bibliotekach krajowych i zagranicznych, a każdorazowy kataklizm dziejowy w postaci wojen, jakich nam nie szczędziła w przeszłości dalszej i bliższej historia, uszczuplał ją znacznie w sposób bezpowrotny.

Dlatego też należy z uznaniem powitać każdą próbę scalania i reedycji materiałów literackich z tych burzliwych i przeciekawych czasów — a że jezuici ówczesnych wydarzeń *magna pars fuerunt*, również i na ich działalność i jej różnorodne reperkusje kieruje się często uwaga studiujących dzieje reformacji w Polsce. Ale, jak słusznie podkreśla autor antologii, „Nie mamy w dotychczasowej literaturze antologii polskiego antyjezuityku, w rodzaju tych, jakie wychodziły w Niemczech” (s. 201).

I rzeczywiście. Czym się mogą wylegitymować w tym zakresie nasze dotychczasowe poczynania edytorskie? Poza *Pismami politycznymi z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*<sup>1</sup>, gdzie również znalazły miejsce liczne antyjezuityki z tych lat, kiedy to wysoko wzniosła się w naszym kraju fala antyjezuityzmu — trudno znaleźć publikację gromadzącą tego rodzaju literaturę.

Możemy jeszcze spotkać kilka antyjezuityków wznowionych niedawno przy okazji reedycji zapomnianej literatury ariańskiej<sup>2</sup>, możemy wskazać na świetną monografię czołowego antyjezuityku polskiego: *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*, pióra Henryka Barycza<sup>3</sup> — i na tym w zasadzie wyczerpuje się bibliografia tego zagadnienia.

A problem jest niezmiernie interesujący: zobaczyć czołowych szermierzy kontrreformacji, zakon jezuicki, w oczach i opinii jego ideowych przeciwników, demaskujących i kompromitujących bezlitośnie, nieraz w sposób karykaturalny, metody

<sup>8</sup> Zob. S. Kot, *Świadomość narodowa w Polsce w. XV—XVII*. „Kwartalnik Historyczny” 1938, s. 21.

<sup>1</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego. 1606—1607*. Wydał J. Czubek. T. 1—3. Kraków 1916—1918.

<sup>2</sup> *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*. Opracowali, wstępem i przypisami opatrzyli L. Szczucki, J. Tazbir. Warszawa 1959.

<sup>3</sup> H. Barycz, *Geneza i autorstwo „Equitis Poloni in Jesuitas actio prima”*. (Studiów nad polemiką antyjezuicką w Polsce część 1). Kraków 1934. — Barycz wydał też czołowy antyjezuityk J. Brożka, *Gratis 1625* (Kraków 1929).

i taktykę działania rycerzy spod znaku Ignacego Loyoli. Bez znajomości tej literatury trudno mówić o pełnym poznaniu dziejów reformacji i kontrreformacji w Polsce. Antyjezuityzm był w tym okresie czołowym nurtem znacznej części literatury.

Czy antologia w opracowaniu Tazbira wypełnia tę dotkliwą lukę w naszej znajomości realiów literackich okresu reformacji? Tylko w niewielkiej mierze. Złożyło się na to sporo powodów, o których przede wszystkim będzie mowa w recenzji.

Jezuici swą działalnością kontrreformacyjną wywołali w całej Europie lawinę utworów skierowanych przeciwko sobie — od poważnej, rzeczowej polemiki począwszy, na płaskich paszkwilach skończywszy. To ściągnięcie na siebie skoncentrowanego ataku sił różnowierczych napawało jezuitów dumą: utwierdzało ich w przekonaniu, że są na pierwszej linii walki i najgroźniejsi dla przeciwnika.

Oto jak chełpił się tym polski jezuita Kajetan Bonawentura Tągoborski w uroczystym kazaniu z okazji 200-lecia przybycia jezuitów do Polski: „Tyle najprzód od heretyków i niedobrych katolików (a czasem i uczniów, aby im jako Jezusowi nie schodziło na niewdzięcznych Judaszach) wydanych jest przeciw jezuitom ksiąg, iż niż pierwsze ich sto lat skończyło się, [...] drukowany w Rupelli rejestr imion tych, którzy przeciw XX. jezuitom pisali, znaczną czyni księgę. Nie masz zaś tego występku, którego by na nich nie kładziono, tego rodzaju potwarzy, którym by ich nie ohydzano, tak dalece, iż z tych paszkwilujących ksiąg (które jedną salę biblioteki in Collegio Societatis Lugdunensi z dawna napełniły, jako z relacji tych, którzy tam byli, mam), iż mówię, z tych paszkwilujących ksiąg przeciwko ich pierwszym ojcom (z których już w ołtarzach niektórych czciemy) popisanych mają i będą mieli potomni adwersarze do sądnego dnia co wywióczyć, a jeszcze im się nie przebierze”<sup>4</sup>.

Inny pisarz jezuicki, Kasper Sawicki, biorący czynny udział w polemikach z różnowiercami, tak oceniał pisma i ataki przeciwko jezuitom: „Awo co się na świecie urodzi, zwłaszcza nietrefnego, tego wszystkiego jezuitowie przyczyną. [...] wyglądam, rychło się kto ozwie i pokaże, że i Jadam by nie zgrzeszył w raj u ani by się był dał Jewie namówić na jabłko, by był jeden jezuita weń nie wmówił. I Kain by nie zabił Abla, by mu był jezuita pałki nie dodał, a podobno by się był i Noe nie upił, by go był jezuita pełnymi nie nagrzewał”<sup>5</sup>.

Atakowano rzeczywiście jezuitów ze wszystkich stron, przypisywano im niejednokrotnie nieprawdopodobne wyczyny, ale trzeba przyznać, że niemało słusznych i trafnych uwag oraz spostrzeżeń zawarto w owych pismach.

Jaki był udział Polski w tej generalnej batalii z zakonem Ignacego Loyoli? Cytowany Tągoborski wprawdzie mówi, że jezuita byli w Polsce „przyjęci mile od króla na walczenie przeciw heretykom”<sup>6</sup>, ale nieco dalej był zmuszony przyznać, że „na paszkwilach im tu, prawda, nie schodziło”<sup>7</sup>. My, patrząc na te dzieje z większej perspektywy i bez ideowych ograniczeń księdza Tągoborskiego, możemy uzupełnić, że na paszkwilach im w Polsce nie tylko „nie schodziło”, ale mieli tego dużo i wysokiej jakości, tak że nawet Europa stąd właśnie brała pomysły i wzory<sup>8</sup>.

Układający antologię literatury antyjezuickiej w Polsce nie może więc uskarżać się na brak materiału — raczej na jego nadmiar. Cała zaś sztuka polega tu na

<sup>4</sup> K. Tągoborski, *O zasługach świętego Ignacego, fundatora Societatis Jesu, ku kościołowi Bożemu osobliwie w Polsce kazanie...* W Przemyślu 1763, k. C<sub>7</sub>—C<sub>8</sub>.

<sup>5</sup> K. Sawicki, *Dialog abo rozmowa flisa z kursorem...* Kraków 1611, k. C<sub>4</sub>v.

<sup>6</sup> Tągoborski, *op. cit.*, k. B<sub>8</sub>.

<sup>7</sup> *Ibidem*, k. D<sub>2</sub>.

<sup>8</sup> Zob. Barycz, *op. cit.*, s. 2.

właściwym doborze utworów najbardziej wartościowych i reprezentatywnych, oryginalnych, które wywołały, zgodnie ze swym przeznaczeniem, największe zamieszanie w szeregach przeciwników. Z uwagi na dużą liczbę pism należało jeszcze dodatkowo przy doborze utworów kierować się stopniem ich ogólnej dostępności i przede wszystkim uwzględniać prace nigdy nie wznawiane, a więc trudno dostępne i przez to mniej znane.

Antologia w opracowaniu Tazbira wznawia 12 antyjezuityków z lat 1578—1625, rzeczywiście wartościowych, reprezentatywnych i oryginalnych, lecz większość z nich, bo aż 7, jest dostępna dla dzisiejszego czytelnika z dawniejszych i zupełnie niedawnych reedycji<sup>9</sup>. Te powtórzone wznowienia zajęły łącznie 68 stron druku, czyli blisko połowę miejsca przeznaczonego na przedruk tekstów, i dokonane zostały w sposób mechaniczny, bez zamiaru krytycznej rewizji (a jak wiadomo, edycje Czubka nie zawsze są wzorowe).

Gdyby autor antologii pominął te utwory, mógłby pozostałe przedrukować w postaci bardziej kompletnej, a nie tylko w niewielkich fragmentach, jak to uczynił w wypadku utworów Jakuba Niemojewskiego, Jana Turnowskiego i Jana Tyńnickiego. Można by też uzupełnić antologię innymi, mniej znanymi, a godnymi bliższego poznania antyjezuitykami.

Jak wygląda dobór utworów w antologii? Tazbir zapewnia, że obejmuje ona „wszystkie wybitniejsze pozycje polskiej publicystyki antyjezuickiej pochodzące z lat 1578 do 1625” (s. 31), z wyłączeniem poezji (dlaczego?) i dwóch ważnych pism: *Egzorbitancyja i przestroga niejakiej wielkiej niebezpieczności* oraz *Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace Regni Poloniae*. Wyłączenie utworów pisanych wierszem (bo chyba to rozumie autor przez termin „poezja”) pozostawiono bez motywacji, trudno więc na ten temat przeprowadzać merytoryczną dyskusję. Pominięcie natomiast wspomnianych dwóch ważnych antyjezuityków uzasadnia Tazbir obszernością tekstów, faktem przedrukowania przez Czubka i zbieżnością treściową z innymi utworami, które znalazły się w antologii.

Nie jest to argumentacja przekonująca. O ile można się zgodzić na eliminację *Egzorbitancyi*, to nie można analogicznie rozumować w odniesieniu do *Consilium*. Ciężar gatunkowy tych utworów jest różny. *Consilium*, zaliczane do najwybitniejszych polskich antyjezuityków, głośne i znane też poza granicami Polski, nie może być zastąpione wtórnym i mocno skróconym *Votum katolika jednego o jezuitach*, które nb. też było przez Czubka przedrukowane.

Można by się zastanowić, czy autor antologii nie pominął jakiegoś może mniej znanego, ale godnego wznowienia utworu. Jest taki utwór, wydany bezimiennie bardzo wcześnie, bo w r. 1586, rzekomo w oficynie Jakuba Rhodego w Gdańsku<sup>10</sup>, wznawiany w tymże roku co najmniej trzykrotnie. Wywołał on wiele zamieszania, sprowokował korespondencję pomiędzy królem Stefanem Batorym a elektorem mogunckim, zmusił do oficjalnych enuncjacji biskupów krakowskich, zaabsorbował na długi czas uwagę czołowych polemistów jezuickich: Piotra Skargi, Marcina Łaszczka, Andrzeja Jurgiewicza, Fryderyka Bartscha<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Tazbir przedrukowuje z *Pism politycznych z czasów rokoszu Zebrzydowskiego* cztery utwory, z *Literatury ariańskiej w Polsce XVI wieku* dwa oraz wydanego przez Barycza *Gratis 1625* Brożka.

<sup>10</sup> Zob. E. Weller, *Die falschen und fingirten Druckorte*. Leipzig 1864, s. 8.

<sup>11</sup> P. Skarga, *Kazania przygodne...* W Krakowie 1610, s. 549. — M. Łaszcz, *Judicium albo rozsądek... o konterfecie jezuitów...* W Wilnie 1594, s. 77—78. —

Mam na myśli niewielkie rozmiarami piśmko Daniela Kramera: *Newe Zeytung, waarhafft Histori von der mörderischen unnd erbärmlichen That, so durch die Jesuwiter zue Crackaw in Polen geschehen und wie sy darumb ihren verdienten Lon empfangen*. In Truck gegeben in der Königlichen Statt Dantzig, durch Jacob Roth. MDLXXXVI, 4<sup>o</sup>, k. nlb. 6.

Utwór ten, choć pisany po niemiecku, dotyczy spraw polskich, ma na celu oddziaływanie na stosunki wewnętrzne Polski, i z tej racji należy niewątpliwie do kręgu polskich antyjezuitów, i to czołowych. Jeszcze po latach wspomina o nim Tağoborski, zaliczając go, obok Hieronima Zahorowskiego *Monita privata...*, do najbardziej szkodliwych „potwarzy”<sup>12</sup>. Wydaje się, że ten utwór powinien znaleźć miejsce w antologii polskiego antyjezuitu.

Sporo krytycznych uwag nasuwa edytorskie opracowanie tekstów. Przyjrzyjmy się z tego punktu widzenia dwóm utworom: Jana Turnowskiego — *Obrona prawdy listów z miasta Torunia*, oraz Jana Tynieckiego — *Respons na trzydzieści przyczyn*.

W obu wypadkach skrócono znacznie tytuły, eliminując z nich ważne informacje: przy Turnowskim dotyczącą genezy utworu, przy Tynieckim wskazującą kolejność wydania (opuszczony zwrot: „znowu wydany”, świadczy o wznowieniu). Wydaje się, że na karcie poprzedzającej tekst należało dać przede wszystkim kompletne tytuły wznawianych utworów i pełny opis bibliograficzny druków.

Tak jak większość tego typu utworów, i te są pod względem typograficznym anonimowe — ale wydawca powinien spróbować ustalić miejsce wydania, oficynę drukarską i czas druku. W omawianej antologii sprawy te zupełnie pominięto. Autor zadawała się stwierdzeniem, że brak tego czy innego elementu adresu wydawniczego.

W wypadku druczków Turnowskiego i Tynieckiego ustalenie miejsca wydania, drukarza i czasu nie przysparza większych trudności — nie trzeba nawet uciekać się do skomplikowanej, a nie dającej podstaw do ścisłych konstatacji, analizy typograficznej, by stwierdzić, że utwory te ukazały się w Toruniu w oficynie Augusta Ferbera, pierwszy w r. 1614, drugi w 1615<sup>13</sup>. Pomiął też autor antologii tak istotne elementy opisu bibliograficznego, jak format i objętość, co nie jest bez znaczenia, zważywszy, że antologia daje przedruk jedynie fragmentów. Uzupełniając te braki dla omawianych druczków, podaję, że oba ukazały się w popularnym formacie *in quarto*, piśmko Turnowskiego liczy kart nlb. 38 (sygnowanych A<sup>4</sup>—I<sup>4</sup>, K<sup>2</sup>), Tynieckiego — stron 50.

Ponieważ wydanie ma charakter popularnonaukowy, jedyną formą edycji jest transkrypcja. Zasady transkrypcji tekstów nowożytnych do połowy XVIII w. dla wydawnictw popularnonaukowych (typu B) są ustalone w obowiązującym pro-

---

A. Jurgiewicz, *De pio et in Sancta Ecclesia iam inde ab apostolis receptissimo sacrarum imaginum usu...* Vilnae 1586, k. A<sub>3</sub>r—A<sub>4</sub>r. — F. Bartsch (*Jesuiters Spiegel...* Brunsbergae 1603, s. 226—255) ustalił autorstwo Kramera, omówił szczegółowo ten paszkwil, przedrukował go w całości, a także list arcybiskupa mogunckiego Wolfganga do Stefana Batorego z 22 V 1586, odpowiedź Batorego z 13 VII t. r., pismo biskupa krakowskiego P. Myszkowskiego z 2 VIII 1586, starosty krakowskiego M. Zebrzydowskiego w tej sprawie — jest to rzadki przykład rzetelnej, rzeczowej polemiki.

<sup>12</sup> Tağoborski, *op. cit.*, k. D<sub>2</sub>—D<sub>3</sub>.

<sup>13</sup> Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*. Toruń 1934, s. 58. — *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 4: Pomorze. Opracowały A. Kawicka-Gryczowa oraz K. Korotajowa. Wrocław 1962, s. 110.

lekcje<sup>14</sup>, i nim chyba należało się kierować. Bliższe przyjrzenie się obu tekstom prowadzi jednak do wniosku, że autor antologii nie zawsze opierał się na wspomnianych *Zasadach*, i przez to tekst jest często skażony niekonsekwencjami transkrypcyjnymi.

Tak np. w zakresie transkrypcji imion własnych formy w oryginale zlatynizowane potraktował edytor niekonsekwentnie: raz je spolszcza (Claudiusa — Klaudiusza, Diocletiany — Dioklecjany, Caligui — Kaligui, Eduardum — Edwardum), kiedy indziej pozostawia w wersji łacińskiej (Jacobusa, Clemensa obok Klemensa, Richardus, Joannes itp.).

Niewłaściwie są też transkrybowane końcówki fleksyjne miejscownika l. p. rodz. żeńskiego, konsekwentnie w oryginale notowane w formie *-ij*, np. w Sycylii, w Academi, w Anglii, w cancelarij, co w antologii transkrybuje się jako *— ije*, np. w Sycylii, w Akademii, w Anglii, w Anglii itd., przy czym daje się też prawidłową transkrypcję, ale tylko wyjątkowo, np. w kancelaryi.

W obu przykładowo tu omawianych utworach błędnie transkrybuje się wyrazy: ewangelia, ewangelik. Zgodnie z ustalonymi zasadami wyrazy te powinny otrzymać zapis: ewanjelija, ewanjelik<sup>15</sup>.

Sporo wyrazów odczytano błędnie. W tekście Turnowskiego jest: Tegoć zam. Tegoż (w oryginale: Tegosz), rzadkim zam. żarkim, umniejszenie zam. umniejszenie (s. 165); będą zam. będąc (s. 166); naprzykrzali zam. naprzykrzyli, zwiększać zam. zlepszać (s. 167); najbardziej zam. najbardziej, a wraz zam. a wtaż, therimia zam. themata (s. 168; tak jest zupełnie wyraźnie w oryginale, i zbędne są domysły w objaśnieniach tego dziwoląga, że to może przekręcone słowo greckie „theoremą”); do szcztu zam. do szcztku (s. 170). U Tynieckiego tego rodzaju błędnych lekcji jest mniej: pomylicie zam. omylicie (s. 175); przepowiadania zam. przepowiedania, po wyrazie: sakramentów, opuszczono: świętych, reprotestacyjnej zam. reprotestacyjnej (s. 180); gdy zam. gdyż (s. 181); Szymonowej zam. Symonowej, rzemieślników zam. rzemieśników (s. 182). Ponadto na s. 180 wyraz: sstało należało transkrybować: zstało, a nie stało.

Dodajmy, że oba druczki poddane tu analizie liczą w antologii zaledwie 17 stron — stanowczo więc za dużo błędów jak na tak niewielkie teksty i łatwe w odczytaniu. Wydaje się, że pewną winę ponosi tu redakcja, która zbyt beztropko potraktowała trudną i odpowiedzialną sztukę edytorstwa staropolskiego.

Można by jeszcze dyskutować nad celowością przedruku tych właśnie fragmentów z Turnowskiego, które zamieszczono w omawianej antologii — są one mało oryginalne, powtarzają utarte, ogólne zarzuty przeciwko jezuitom. Czy nie słuszniej byłoby przedrukować ciekawe fragmenty odnoszące się do konkretnych, toruńskich wydarzeń?

Objaśnienia do tego rodzaju tekstów, pełnych realiów historycznych i aluzji do osób i wydarzeń współczesnych, są rzeczą niezmiernie trudną i pracochłonną — wymagają żmudnego przekopywania się przez wiele różnorodnych źródeł. Komentarz w omawianej antologii jest na ogół bez zarzutu, choć tu i ówdzie można by pewne rzeczy uzupełnić czy szerzej objaśnić. Tak np. Tyniecki wspomina w swym piśmie napad na kamienicę złotniczką Symonowej w Krakowie przy ul. Grodzkiej

<sup>14</sup> K. Górski, W. Kuraszkiewicz, F. Peplowski, S. Saski, W. Tazyski, S. Urbańczyk, S. Wierczyński, J. Woronczak, *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt. Przykłady opracował J. Woronczak*. Wrocław 1955, s. 88—100.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 99.

w dzień Wniebowstąpienia 1611 roku. Autor antologii w przypisach stwierdza: „Nie wiemy nic bliższego o tym wydarzeniu” (s. 232). Tymczasem wystarczyło sięgnąć do podstawowego źródła do dziejów zborów krakowskich, jakim jest *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego* Wojciecha Węgieńskiego, by znaleźć obszerną wzmiankę o tym wydarzeniu, stwierdzić, że chodzi o Dorotę Zagrzebską, wdowę po Symonie Zagrzebskim, i dowiedzieć się ciekawych szczegółów o napadzie i jego przebiegu<sup>46</sup>.

Przydałyby się też niekiedy pełniejsze informacje o osobach występujących w tekstach, dla których w przypisach podano tylko lata życia, np. Henry Garnet, John Gerard, Oswald Tesimond.

Bardzo pożyteczny słowniczek wyrazów staropolskich opracowany został mało precyzyjnie — odpowiedniki znaczeniowe z dzisiejszej polszczyzny nie zawsze są najtrafniej dobrane (np. „nie rzkać” = ‘już nie tylko’), w większości wypadków należało, podając tylko jedno znaczenie dla wyrazów wieloznacznych, podkreślić to przez poprzedzenie wyrazu objaśniającego zaimkiem wskazującym: *tu*, np.: „odprawa” — *tu*: zakończenie.

Zwięzły wstęp w sposób wystarczający wprowadza czytelnika w historię, organizację i cele zakonu jezuitów, ukazuje genezę i przebieg batalii antyjezuickiej w Niemczech i Francji, dłużej zatrzymuje się nad dziejami antyjezuityzmu polskiego, przedstawiając jego początki, rozwój, powiązania z zagranicą i oryginalność. Cennym uzupełnieniem wstępu są krótkie notki poprzedzające każdy utwór. Wydaje się, że za mało powiedział Tazbir o autorach antyjezuityków i zbyt lakonicznie potraktował informacje o genezie poszczególnych utworów, nie ukazując ich miejsca w łańcuchach polemicznych. Każdy utwór polemiczny był odpowiedzią na wystąpienie przeciwnika (nie tylko pisemne!), i może być dziś w pełni zrozumiany tylko w kontekście całokształtu konkretnych wydarzeń, jakie go do życia powołały. Te sprawy należało pełniej omówić we wstępie lub w objaśnieniach.

Recenzja — z oczywistych względów — zatrzymała się przede wszystkim nad brakami i niedociągnięciami publikacji. Wielu z nich można było uniknąć. Wydaje się, że Tazbir pracę swą skierował do niewłaściwego wydawnictwa, które nie ma odpowiedniego zaplecza kadrowego i edytorskiego doświadczenia w zakresie publikacji tekstów staropolskich. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza postarała się o efektowną szatę zewnętrzną, piękny papier i druk, zawiodła jednak pod względem redakcyjnym, edytorskim.

Mimo te braki i niedociągnięcia antologię literatury antyjezuickiej w Polsce należy powitać z uznaniem — rozszerza bowiem i wzbogaca naszą wiedzę o dziejach reformacji i kontrreformacji w Polsce, stanowi cenną cegiełkę w wielkiej pracy nad pełnym i wszechstronnym poznaniem jednego z najciekawszych okresów naszej historii.

Zbigniew Nowak

Adam Stanisław Naruszewicz, SATYRY. Opracował Stanisław Grzeszczuk. Wrocław—Warszawa—Kraków (1962). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, s. CVIII, 104. „Biblioteka Narodowa”. Seria I, nr 179.

Pojawienie się *Satyr* Adama Naruszewicza w serii „Biblioteki Narodowej” powitać należy z prawdziwym zadowoleniem. Ta wartościowa część spuścizny pisarskiej Naruszewicza, nie wznawiana po wojnie, stawała się faktycznie niedostępna

<sup>46</sup> W. Węgieński, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego...* Wydrukowana w roku 1817, s. 56—57.